

Przyjaciół Ludu

Pismo polsko-katolickie w południowej części Wielkopolski

„Nowy Przyjaciół Ludu” wychodzi trzy razy tygodniowo.
Abonament na pocztę z odnośnikiem miesięcznym 15000 mk.
Abonamenty bez odnośnika miesięcznego 14800 mk. z odnośnikiem 15000 mk.
Opaska w Polsce miesięcznie 20000 mk.
Pojedynczy egzemplarz 1500 mk.
Francji pod opaską 2 franki. W innych krajach 100 procent drożej.

Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Duszyński.
Adres dla listów: Nowy Przyjaciół Ludu — Kępno (Wlkp.)
Druk i nakład: Drukarni Spółkowej w Kępnie, ul. Mickiewicza 54.
Telefon nr. 47.

Cena ogłoszeń:
Zwyczajne za wiersz nonparelony jednolamowy 2500 mk.
Zalobne i dla poszukujących pracy 2000 mk.
Reklamy w dziale redakcyjnym 10000 mk.
Przed tekstem na 1 stronie
Ogłoszenia ze skomplikowanym układem 50 procent droższe.
Na ogłoszeniach ponad 10 razy się powtarzających, odpowiedni rabat.

Nr. 110.

Kępno, na czwartek 27 września 1923 r.

Rok X.

Odbicie prawdy.

Najwyższa Izba Kontroli Państwa wydała ostatecznie sprawozdanie za rok 1921 i 22. Izba Kontroli zajmuje się wykrywaniem nadużyć i ustawowych błędów w gospodarce państwowej. Sprawozdanie Izby przedstawia cały potop nadużyć, zlodziejstw, oszustw i malwersacji, dokonanych w latach, które sprawozdanie obejmuje, na wszystkich urzędach państwowych połączonych od Sejmu, skończywszy na Ministerstwie Zdrowia. Sprawozdanie zostało wydane jako manuskrypt, nie istnieje w rozprzedaży. Dostali je ludzie na wyższych stanowiskach na drodze prywatnej od Najwyższej Izby Kontroli Państwa, nie może to nas jednak odstrząsnąć od ogólnego rzutu oka na sprawozdanie, które podzielenia się uzyskanymi ze sprawozdania wiadomościami, ponieważ jak najszerze zapoznanie się z nim leży w interesie państwa.

Fakty podane w sprawozdaniu Izby Kontroli silnie świadczą o świadomości i rozumie obywatela, który najwymowniej artykuły dziennikarskie lub publicystyczne. Fakty te przemawiają tem silniej, że podane są bezstronnie. Czytelnik zdumiewa się mnogością popełnionych nadużyć i uchybień. Wstępnie sprawozdanie powiada, że żyliśmy na dzień bez stałego planu gospodarczego. W czasie wyjęcia okupantów, ani za jeden okres budżetowego zamknięć rachunków nie sporządzono. Już w gospodarce Sejmowej zaczyna się — z funduszy przeznaczonych na diety dla posłów — w paru wypadkach wynagrodzenia dla posłów sejmowych, w Ministerstwie spraw zagranicznych Izba Kontroli ksiąg za rok 1921 nie można było znaleźć w całości, ponieważ byłoby to połączone z kłopotami na placówkach zagranicznych, a kontrola po prostu nie była jak należy. Stwierdzono jednak, że w S. Z. inwentarz nie był sporządzony, ministrowie nie mieli sumy kredytu i pozycji na wydatki dysponowane (poufne) z funduszy Ministerstwa i wielu placówek. Zagnanych udzielane były bez uzasadnienia, wbrew przepisom i rozporządzeniom, znaczne sumy urzędnikom. Stwierdzono, iż charge d'affaire w Warszawie winien jest rządowi 154 025 lej rublowy. „Po długich poszukiwaniach — pisze sprawozdanie — udało się w Ministerstwie odnaleźć adres charge d'affaire i rozpocząć z nim pertraktacje o tej sumy.” Na miejscu skontrolowano jedynie konsulat polski w Moskwie. Okazało się, że urzędnicy tego konsultatu pobierali wysokie pensje bez uzasadnienia, że w lokomotywie posługiwano się, że budżet konsultatu znacznie przekroczył, a dochodów z wizy paszportów nie odsyłano do skarbu państwa. W Ministerstwie stwierdzono dużo uchybień na urzędach celnych, nie pobieranie opłat przewozowych, wadliwe i duże nadużycia. Izby skarbowe nie wypełniały swoich obowiązków, słamarnie ściągając podatek, nie nadsyłając sprawozdań za czas ubiegły, nie miliony w zaległościach, które przyczyniły się do kolosalnych strat dla państwa ze względu na deprecjację waluty. Wszystko to są jednak błędy w porównaniu z tem, co się działo w państwie. Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza, p. Józefa Piłsudskiego — Ministerjum Spraw Wojskowych.

W sprawozdaniu parę cyfr. Najwyższa Izba Kontroli w zbadanych 371 komisjach gospodarczych M. S. W. stwierdziła: braki i nadwyżki gotówki w kasach, wydawanie zaliczek na poczet poleceń, przekroczenia kredytów w niektórych tytułach, nie pobieranie opłat stemplowych od rachunków, niebieżące księgowanie dowodów kasowych w komisji gospodarczej w Grudziądzu Izba stwierdziła brak 54000 mk. w komisji gospodarczej dozwolonej na W. Stwierdzono brak spirytusu na 100 mk. w komisji gospodarczej straży granicznej, wydanie 6 cto milionowej zaliczki bez gwarancji w komisji gospodarczej wojskowego instytutu — sprzeniewierzenie 3 835 055 mk. przez kasowego, także rachunkowość opartą na prywatnych notatkach magazyniera. W ogólności Izba

stwierdziła, iż intendentury wojskowe nie stosowały się do przepisów, wymaganych przy zakupie materiałów. Nie stosowano zasady przetargu i kaucej wśród firm oferujących towar, lecz z pominięciem tej procedury dokonywano dużo transakcji. Bodaj największe nadużycia stwierdzono w zakładzie gospodarczym M. S. W. Warszawa — Powązki a mianowicie: między innymi odbiór przeszło 11 kg. masła zepsutego, 34 wagonów łachy robaczywej, zepsutej przez zaniedbanie blisko 15000 kg. słoniny, odbiór 13 wagonów utrać zamiast maki pszennej. Na poczet umów, zawartych w 1919 i 1920 r. wydano zaliczek na sumę 1 700 000 000 mk. Wiele z tych umów nie zostało wykonanych, a pieniądze zwrócone po roku później, albo dotychczas wcale.

Temu, kto zna się choć trochę na buchalterji i handlu wystarczy chyba wiadomość, że z 166 umów zawartych w pewnym czasie tylko 3 zostały zrealizowane na drodze przetargu, co świadczy o sobie, jakim to sposobem tak wielu ludzi bez znajomości fachu, bez wiedzy i majatku, stało się tak zwany paskarzami. Gospodarka lewicowa wypieściła ich paskarzy, stwarzając w społeczeństwie warstwę pośredników, nie mającą dostrojenego ani umysłu, ani sumienia do prowadzenia swojego zawodu. Gospodarka lewicowa podana bezstronnie przez Izbę Kontroli Państwa jest najlepszym dowodem jak wiele skarb państwa tracił, a tem samem jakie szkody wyrządzone państwu. Pomóżmy przytoczone listy marek podane przez sprawozdanie przez Horez spadku marki, a oświadczy sobie dlaczego to dzisiaj jesteśmy w tak katastrofalnych stosunkach finansowych.

Czy rządźmy racjonalnie?

Uwagi na tle akcji przeciw drożyznie.

W tych dniach obiegła prasę urzędowa wiadomość, że nadzwyczajny komisarz ku zwalczaniu drożyzny zażądał na zwalczanie drożyzny wielomiljardowych kredytów i że rząd stawiał chwilowo do dyspozycji na ten cel 30 miliardów mk., dalsze 90 miliardów mk. czeka wyasygnowanie ze skarb państwa.

Zagadnienie drożyzny nie jest proste, a bardzo zawile. Nie to co się na zewnątrz pokazuje jest istotą choroby. Społeczeństwo wiezi tylko jej skutki — obraz zewnętrzny — i wobec tego — co zresztą psychologicznie jest zrozumiałe — z niezmiernym zadowoleniem przyjmuje zapowiedź każdej „akcji” przeciwdrożyznianej, choćby po krótkim namyśle nabrać powinno przekonania, że „akcja” wdrożona nie jest lekarstwem, uzdrawiającem a tylko nakonykiem, pod którego pokrywą przyczyna choroby potęguje się, rujnując organizm „przy miłych promieniach słońca.”

Odzyskując po blisko półtora wiekowej niewoli niepodległość państwową, musimy nie zaniedbywać wychowania członków społeczeństwa na pełnowartościowych obywateli, którym można powiedzieć prawdę w oczy, powiedzieć rzeczy przykre, ale wywołane przy tym niesztucznie, jakim nie można było zapobiec. Nie uprawiać natomiast tak niestety często u nas widzianej strusiej polityki, na której zaaranżowanie i przeprowadzenie poświęca się ze skarb państwa niezmiernie fundusze. Przykre i bolesne, że rząd państwa czynią to z „otwartymi oczyma”, świadomi, że czynią wydatek nieproduktywny.

Alc, wentyle... — wentyle... — trzeba stworzyć, trzeba je mieć — choć to tylko morfinę, tak wołały w swoim podwórku nasze rządy. Iż to pięknych i trwałych pomników produktywności państwowej dałoby być stworzyć się z funduszy wydanych „na wentyle” przez pięć lat naszych rządów!

Oszczędzimy dużo wartości materialnych, a zyskamy ogrom wartości moralnych jeśli upowszechnimy żądanie, aby społeczeństwo dorosło do przyjmowania od rządu nakazów nie tylko miłych i przyjemnych, ale i twardych i przykrych, zawsze takich jakie wymaga prostolinijność i uczciwość w włodarstwie państwa oraz piecza o najlepszy rozwój kraju. Tylko niech to nie będzie żądaniem ślepego posłuszeństwa choćby „w imię miłości Ojczyzny.” Zrozumienia rzeczy, rozumienia zadań, ale i możliwości rządów państwowych

nam potrzeba. Więc w imię zrozumienia zadań, celów i skutków, w imię zdrowego sensu stać się powinniśmy obywatelami kraju w pełnym tego słowa znaczeniu, zakotwicowanymi mocno w równowadze pojęć praw i obowiązków. A państwa, których społeczeństwa dorosły do takiego uosobowienia idei państwowej, mogą o sobie powiedzieć, że „żadne bram piekielne nie zwyciężą go.”

Społeczeństwu polskiemu daleko jeszcze do tego stanu idealnego; chwiejne jak liść paproci pod wpływem lekkiego już wietrzyku, niedowierzające, wyciekające cudów, mało odporne na niepowodzenia, m. pojęcia chaotyczne, nieuporządkowane. Podobne jest więc do tej struktury popieranie i oddziaływanie n. włodarstwo kraju. Za mało akordów w tym zespole a za wiele dysakordów, zgrzytów — i za często.

Rząd każdy powinien przez odpowiednie środki i drogi, dążyć do tego, by członkowie społeczeństwa nie pozostawali tylko „bydelkiem wyborczym”, bez myślnym numerem w dniu głosowania, lecz współodczuwającym i współpopierającym towarzyszem pracy państwowo-twórczej.

Rząd obecny, po którym jego zwolennicy spodziewają się gruntownej sanacji państwa, musi chać pozyskać sobie społeczeństwo, dawać uzasadnienia i dowody, że w myśli powyższych wywodów rządzenie pojmuje. Szkoda, że mało dotąd w tej mierze zrobiono. Natomiast są objawy szkodliwe i — niezrozumiałe.

Powrócić tu musimy do sprawy zwalczania drożyzny. Nieomal rok temu rząd, wówczas popierany przez lewicę i żywioły niepolskie, dał „do ręki” towarzysowi Hartlebowi sumę 28 miliardów mk. równającą się przy przeliczeniu dzisiaj 600 miliardom mk. także „na zwalczanie drożyzny.” Wiemy z jak ujemnym skutkiem ta akcja drożyzniarska się zakończyła. Drożyzna nie powstrzymano; przeciwnie, szerokie warstwy konsumentów przez fatalne skutki tej „akcji” państwowej znaleźli się w znacznie gorszym położeniu, słyszeliśmy o setkach wagonów zepsutej maki na koszt państwa, szczególnie mieszkańcy województwa śląskiego dużo mogą powiedzieć, jak „akcja” ta, wymyślona im na ulgę, w rezultacie ich krzywdziła. A obrzynie fundusze państwowe na „konku” akcji ku zwalczaniu drożyzny „przepukano”, jak to się u nas mówi. Niewątpliwie drogi i środki obrane w akcji tow. Hartleba, ale i poruczenie wykonania nieodpowiednim i niefachowym czynnikom, skazało tę akcję na niebywałe fiasko.

Taki obraz tkwi w pamięci społeczeństwa. I cóż widzimy. Rzecz czyli „akcję”, która tak fatalnie się odbiła, rząd obecny kropka w kropkę powtarza; te same drogi, te same metody i znowu wyasygnowanie setek miliardów ze skarb państwa. Czyż społeczeństwo ma znowu wierzyć tylko nakazom, zastanawiając czy na to co było? Czyż rząd dał mu grunt do wiary, że nowa a właściwie ta sama „akcja”, nie skończy się również niepowodzeniem.

Czy tak stwarza się dowody racjonalnego rządzenia państwem? Sądzimy, że nie. I tu apelować musimy do posłów stronnictwa Chrz. Dem., aby oni byli tym czynnikiem oświadczenia i ułatwiali społeczeństwu zrozumienie zarządzeń państwowych. Takie oświadczenie dla wiary w nową „akcję” będzie wyjaśnienie szczegółowe „akcji” przeprowadzonej ostatnio przez towarzysza Hartleba. Nietylko dla wiary, ale dla wyciągnięcia nauki na przyszłość, jakich błędów i metod unikać trzeba. U nas o tem cicho i głucho. A przecież zresztą robi się to w każdym państwie. Gdy skończy się wojna, sztab jeneralny opracowuje przez specjalne komisje wyniki poszczególnych metod, zarządzeń, eksperymentów itd., a sprawozdania te szkoła pokolenia. Równą wartość nie dla pokoleń, ale już dla nowej „akcji” ku zwalczaniu drożyzny miałby wynik badań akcji tow. Hartleba i ustalenie wskazań.

Jeszcze jest czas, powinien to uczynić rząd obecny wspólnie z sejmową komisją i podzielić się ustalonymi rezultatami ze społeczeństwem.

Taki sposób rządzenia ma prawo miana racjonalnego. A przedsięwzięciem rządu towarzyszyć będą wiara i zapal społeczeństwa.

Obywatel.

Kresy Wschodnie, najmniej pod względem narowym uświadomione a najbardziej narażone na wyodowienie, ze wszystkich ziem Rzeczypospolitej najdziej zaniedbane zarówno pod względem oświatowaturalnym jak i ekonomicznym, zniszczone zawieha wojenna, wymagają odbudowy na wszystkichach życia, wymagają olbrzymich wysiłków celemolenia ich z Macierzą.

Zadania tego podjęło się Polskie Towarzystwoieki nad Kresami i rozwija tam szeroko zakrojonąalność: buduje szkoły, bursy i ochronki, zakładaiełnie, świetlice, buduje Domy polskie, organizujearnie, zakłady przemysłowe i warsztaty rzemieślni— z gruzów odbudowuje polskość, tworzy noweogniska.

Zadanie to olbrzymie, wymagające olbrzymiej pracybrzymich funduszy, spełnić się da jedynie przyółdziałaniu i ofiarności całego społeczeństwa.

O współdziałanie to zgłasza się dziś Polskie Tozrystwo Opieki nad Kresami, urządzając na mocywolenia Ministerstwa spraw wewnętrznych w dniach24 do 30 bm. w całej Rzeczypospolitej kwestę naez Kresów Wschodnich.

Na wezwanie to Wielkopolska nie pozostaniecha.

Najstarsza piastowska dzielnica Rzeczypospolitej,ra w zrozumieniu znaczenia Kresów dla Państwaowska pospieszyła z odsieczą Lwowa, która chlebemym dzieliła się z innemi dzielnicami i dziś spełniój obowiązek wobec Rzeczypospolitej i nie poskapiocy dla skrwawionych Kresów Wschodnich.

Wierzmy, że nikt nie uchyli się od tego obozku.

Poznań, dnia 18 września 1923 r.

Ks. Kardynał — Prymas Dalbor.

Prezydium honorowe:

Wojewoda Bniński, generał Raszewski,prezydent Ratajski.

Komitet Wykonawczy:

ryłowa Ratajska, przewodnicząca, Romanowa Leitgeowa, Dr. Meissner, dyr. Samulski, zastępcy przew.,Bajoński, skarbnik, dyr. Pawłowski, zast. skarb.,Kultys, sekretarz, dyr. Fellner zast. sekret., Zofjagalowa, dyr. Bojarski, W. Domagalska, Dr. Dońska Rybicka, Marcela Gosienicka, Marja Grabowska na Grudzińska, redaktor Gubrynowicz, L. Kasprozowa, radca Kędziński, wiceprezydent dr. Kiedacz,Krajna, Marja Krysiewiczowa, Wł. Krzyżagórska,Marwegowa, prezes Edward Mazurkiewicz, prezeswidzki, porucznik Prabucki, ks. kanonik Prądyński,sekurator Stein, R. Urban, dyr. J. Winiewicz,Magdalena Zerbowa.

ielka katastrofa w kopalni „Reden“.

Katowice, 23. 9. W czwartek pod wieczór dwajnicy pracujący na odcinku wschodniej części kpp„reden“ na poz. 170 m dokopali się do ściany, grazącej z komorą dawno już zamurowaną i wypełnioną

otwór do komory, z której zaczęły wypływać gazyi które dostawszy się na powietrze, spowodowały wybuch i pożar. Z powodu braku odpowiednich przyrządów do gaszenia ognia, ogień objął wkrótce całąkopalnię. Akcję ratunkową rozpoczęto dopiero rano po przybyciu drużyny ratowniczej. Na miejsce wypadku udał się niezwłocznie lekarz dr. Borkowski, który udzielił ofiarom katastrofy pierwszej pomocy lekarskiej. Ogólne kierownictwo akcją objął inżynier Pietrowski z kopalni hr. Renard. Od godziny 1 do 3 wydobyto 27 ofiar katastrofy, jedna osoba zmarła w szpitalu. Dotychczas nie rozpoznano jeszcze pięciu ofiar. Dotychczas na dole pozostał sztygar oraz dwóch dozorców. Liczbę brakujących jeszcze dotychczas nie ustalono, jednakże ogólna liczba ofiar nie przekracza 40 osób. Ze szybu wybuchała na dół kłęby dymu świadczące o szalejącym jeszcze pożarze. Z pomocą doraźną dla ofiar pospieszyli jako pierwsi funkcjonariusze policji państwowej powiatu będzińskiego, składając sumę 4 milionów marek na rzecz wdów i sierot po ofiarach katastrofy.

Wśród robotników panuje ogromne wzburzenie. W całym zagłębiu zbiera się składki na rodziny ofiar strasznej katastrofy.

Rano, to jest jeszcze przed zawaleniem się szybu, skonstatowano że pod powierzchnią znajduje się jeszcze 28 żywych koni kopalnianych, które nie sposób było uratować.

Wspomnienie pośmiertne.

Dnia 22 września spoczął w grobie przy kościele w Doruchowie śp. ks. Ludwik Lange, który od 20 lat był proboszczem tamtejszej rozległej parafji. — Urodził się r. 1866 w powiecie wyrzyskim, ukończył nauki gimnazjalne w Włocławku, aby następnie poświęcić się studjom teologicznym w Monasterze, Poznaniu i Gnieźnie. Władza Duchowna posłała młodego kapłana najprzód do Białej, potem do Zbąszynia i Jankowa Żeleśnego. W r. 1898 administrował parafję w Baranowie po śmierci ks. Wawrowskiego, poczem objął probostwo w Słupie, skąd zawiadował także parafją w Donaborowie. R. 1902 został proboszczem w Doruchowie. Kochany przez parafjan, dla których był prawdziwym ojcem i szczerym doradcą, szanowany przez wielkich i małych, którzy cenili jego pracę obywatelską, poszedł do wieczności po długiej i ciężkiej chorobie sercowej, aby „jako dobry żołnierz Jezusa Chrystusa“ odebrać nagrodę z rąk swego Zbawiciela, którego tak bardzo kochał. Pracę duszpasterską umiał rozszerzać a nie ograniczać jej na kościele i zakrystji. Począwszy od Kółek rolniczych w parafjach, w których kolejno przebywał, założył w r. 1899 będąc proboszczem w Słupie Bank Ludowy w Kępnie jako pierwszą polską Spółkę w powiecie. Aż do końca piastując godność prezesa rady nadzorczej tejże spółdzielni, szerzył i w ten sposób Królestwo Chrystusowe.

Jeżeli za czasów niemieckiej niewoli w powiecie kępińskim, gdzie przed 20 laty w mieście czwartą część mieszkańców stanowili żydzi, nauczyli się nasi oszczę-

dowskich wyzyskiwaczy a dziś tylko setka żydów pozostała, to w wielkiej mierze zasługą jest śp. ks. proboszcza Langiego, który przez pracę w polskim banku kładił fundament pod rozwój stanu kupieckiego i włościańskiego w powiecie kępińskim.

To też śmiało możemy powiedzieć, że praca spółdzielcza wyryla złotemi głoskami imię jego w dziejach tegoż powiatu.

Żyć i pracować dla ludu! Temu hasłu pozostał zmarły wierny aż do grobu. Niechaj ta ziemia polska, którą gorąco kochał, a do której obrony przyczynił się przez pracę obywatelską, da mu po znoej pracy zasłużony odpoczynek.

X. K.

Zjazd delegatów Tow. gimn. „Sokół“

okreśgu ostrowskiego

odbędzie się w niedzielę, 7 października 1923 r. o godzinie 11 i pół przed południem w sali druha Spychalskiego (Grand Café)

w Ostrowie

z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie i sprawozdanie z działalności okręgu.
2. Referat: „Wpływ gimnastyki na zdrowie.“
3. Sprawa składek okręgowych.
4. „ podziału okręgu.
5. Omówienie prac zimowych w gniazdach.
6. Wolne głosy i zakończenie.

Każde gniazdo winno wysłać na 50 członków 1 delegata a na dalsze rozpoczęte 50, 1 delegata więcej. Każdy delegat winien być zaopatrzony w legitymację, którą wręczyć winien sekretarzowi okręgowemu.

Z powodu ważnych spraw, które przyjdą na obrady, prosimy o jaknajliczniejszy udział.

Czołem!

Za zarząd okręgu:

K. Krzanowski, prezes. Wł. Skrobański, sekretarz.

Wiadomości polityczne.

Sprawa Jaworzyny na rozstajnych drogach

Korespondent własny „Kurjera Warszawskiego“ telegrafuje: O ile pomyślnym jest dla nas fakt że referentem sprawy jaworzyny w Lidze Narodów będzie Quinones o tyle mniej pomyślną jest decyzja odesłania sporu do Hagi. Uniknięcie tego było rzeczą niemożliwą ponieważ konferencja Ambasadorów sama myślała o podżwignęciu. Opinia z Hagi nadejdzie dopiero w listopadzie, więc sprawa jaworzyny będzie dysputowana na Radzie Ligi Narodów dopiero w grudniu. Gdyby opinia Trybunału haskiego z powodu wadliwej jego procedury, nie odpowiadała faktycznemu stanowi rzeczy, pozostanie jeszcze obrona polskiego punktu widzenia przed radą Ligi, która opinię Hagi może interpretować w sposób dość szeroki. W każdym razie sprawa jaworzyny weszła ohecznie w ostatnie stadium, gdyż obie strony zdecydowały się przyjąć orzeczenie Ligi.

— Pewnie go znacie — rzekł Parfen — dopiero wczora tu z Sicy przybiegł, z czem nie wiem. Nie gada...

— Jak się zowie?

— Przewali go Carycą — rozśmiał się Parfen — bo piękny jest, a lach, jak wy; albo go posłali tu, ale ja o tem wątpię, albo on sam pozwolenia nie prosił, zbiegł... Jeśli tak jest, ej! jednym laszkiem w Sicy mnie, niewielka szkoda, ale on tam wypatrywał wielki i wie i nashchał się tajemnic naszych, wyniesie je! Zła rzecz!

Plaza który ledwie mógł się powstrzymać od okazywania wrażenia, jakie na nim uczyniła wiadomość o przybyciu Carycy, z wolna podniósł oczy na Parfena.

— Jakież on tam tajemnice mógł podsłuchać? — odezwał się. — Starszyzna go na radę nie brała, pisarz do listów nie używał.

Widzieliście go? — dodał.

Parfen głową potwierdził.

— Gdzie?

— W gospodzie — mówił kozak — zajechał jak wy na Długą ulicę, do najmizerniejszej gościnny, Gradziska

— Mówiliście z nim?

Parfen się trochę zawahał.

— A no — rzekł — już się.

— Z czemże przybył? — pytał dalej Plaza spokojny.

— Nie chcę mówić — rozśmiał się kozak — Chytry on, ale są chytrzejsi jeszcze, jakbym ja powiedział się od niego dowiadywać? Sam on mi się zdradzi.

Po chwili Parfen kręcąc głową dorzucił.

— Ktoży Carycę wysłał? Zdać się on mógł z samopale lub szabłą, ale z głową i z gębą? Porzucbowali lacha do lachów, mieli was, a jeanego starczy. Caryca pewnie sobie sprzykrzył na Nizu, ale jemu i tu będzie niezdrowo.

Lasota, który wiedział, iż oczów Parfena nie wniknie, wręcz otwarcie się odezwał.

— Isę mi zaraz do Gradziska do niego. Znam dobrze Carycę, muszę się z nim widzieć.

— Jam też tego tak pewnym był, że z tam do was przyszedłem — mówił kozak. — Rozmówcie się Prędzej! on wam się do czego przyzna, niż przodemną.

Nie odpowiedział nic Plaza.

C. d.

I. Kraszewski.

92

Na królewskim dworze.

(CZASY WŁADYSŁAWA IV.)

—o—

— Długoż na niego i na ten skarb bajeczny czekaliście w Warszawie? — zapytała córka.

— Nic nie nagli, dopóki kanclerz mi listów nie przysłał z odpowiedzią — rzekł Plaza — a wedle mego rozumu, on ich dać nie może, dopóki sejm nie rozstrzygnie o wojnie.

Sejm na koniec oktobra podobnie zwołują, pociągają się pewno do grudnia; do zimy więc ja tu bezczynny i mogę czekać na mojego Carycę!

Wstał, mówiąc to, z tarczana, na którym siedział, i rękami objawszy głowę córki, stał milczący.

— Mów co pocniemy? — rzekł w końcu.

— Musimy czekać — odezwała się Bietka — wszystko tak jak jest, pozostanie. Co się tyczy Nerackiego, którego zemsty mi się obawiać każesz? Nie on nie uczynić nie może, ale Nietykszę, jak tylko wróci, przestrzedz potrzeba. Niema go tu teraz, bo Litwie ze swym panem, albo w Wilnie lub w Olyce zehywa.

Rozmowa ojca z córką poufna trwała dosyć długo; stali się wreszcie, gdyż dziewczę na służbę wracać miało do królowej, a Plaza chciał się rozmówić ze wczkiem.

Wkrótce też nadszedł błąd klecha znudzony, batarzowaniem, chociaż z wielką miłością je spełniał, ciskali się starzy przyjaciele.

— Cóż ty mój ojcie na to wszystko co się u nas dzieje? — zagadnął Plaza.

— Ja? miły Lasoto — począł ksiądz — inaczej nie widzę sprawy i stan naszej Rzeczypospolitej niż i wy, bo stoję gdzieindziej, w kąteczku kościelnym, kruchcie mojej, z kądem może mi wszystko i inaczej ukazuje, niż z waszych stanowisk świeckich i dworskich.

Więc nie po ludzku, nie po rycersku, nie jako politysta, ale jako mizerny klecha, służebniczek Boży, edactwo krótko widzące, widzę i sędzę. Nie nauczy się też nic odemnie.

— Mów przecież — odezwał się Plaza — ja widzę mniej jeszcze niż ty... oślepiły mnie lata

dłgie wśród trzciny i sitowia spędzone, gdzieś tylko dzikich kaczkę głosy i kozackie pieśni słyszał.

— Gdy patrzę — zaczął zadumany błąd księżyna — na tę naszą Rzeczpospolitą, a wezmę kroniki do ręki i przypomnę dzieje, strach mnie ogarnia. Doszliśmy do tego, że król nie może tak jak nie, chyba wiarę złamanie, że hetman jest na łasce ciurów, co się mogą w związek jutro na niego sprzedać i posłuszeństwo mu wymówić dla zółdu, że duchowieństwo nie może wiele, bo połowa narodu ma predykantów, a są tacy, co ani Boga ani kapłana nie znają. Powiedz ty mnie, co z tego może urosnąć?

Wolają głosy wieszczów o naprawę Rzeczypospolitej, wołał tak ks. Skarga, prorokując jej upadek, jeśli się nie zechce poprawić, a prywatnie górę weźmie. Cóż z tego? Dziś gorzej może niż za ojca króla naszego było. Na dworze zgorszenie, z pałacu ono poszło na miasto, a z miasta popłynęło po dworach... Wy mi mówicie o kozakach, Bóg może w istocie posłużyć się nimi i tatarami i wszelką różgą mściwą, aby ukarał za winy.

Przed nami więc wieki pokuty, może niewoli, może męczeństwa...

— Módlmy się i kajajmy za grzechy.

Słuchał Plaza smutnie.

— Król przecież zamysłał coś — rzekł — mówią wszyscy, iż mu się rozprzeżenie nasze uprzykrzyło... ale może-li?

— Król? — szepnął ksiądz — powinienby począć reformę od siebie... Sodoma i Gmora dwór jego, królowa pobożna nie ma władzy żadnej, przyszły dziedzie korcay chowa się w atmosferze zgniecia, co z niego wyrośnie?

Po smutnej rozprawie ze Stoczkiem wyszedł jak rozmazany troskami swemi Lasota i kroczył z głową spuszczoną ulicą, gdy go — Sława Bohu! cicho do ucha rzuczone rozbudziło.

Parfen szedł obok niego.

— Coś ty bałku samujesz, chmurny jesteś? — odezwał się kozak — co tobie?

— Co ma być — zawołał trochę niecierpliwie Plaza — albo mi tu tak dobrze wisieć, a czekać odpowiesz?

— E! e! — rozśmiał się kozak — jużbyście się skarżyć nie powinni, macie tu swoich, a brak wam braci kozaków, tom ja jest i bodaj drugi się znajdzie.

— Kto drugi? — spytał Lasota.

Wiktor Lis, handel żelaza.



Dnia 18 bm. umarł po długiej i ciężkiej chorobie opatrzony Sakramentami św. ś. p.

ksiądz Ludwik Lange

proboszcz w Doruchowie

Zmarły przeszło 20 lat był prezesem Kółka Rolniczego Doruchowskiego, doprowadzając je do rozkwitu i służąc wszystkim członkom tego Towarzystwa radami i pomocą. Pamięć Jego nie wygaśnie.

THIEL,

wicepatron Kółek Roln. pow. Ostrzeszowskiego.



Dnia 24 bm. zasnęła w Bogu opatrzona Sakramentami św. moja najdroższa żona, nasza najukochańsza matka, ś. p.

Paulina Miśowa

z domu Sławińska.

o czem donoszą w smutku pogrzebi

Maż z rodziną.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27 bm. o godz. 4 popoł. z domu żałoby. Msza św. o spój jej duszy odbędzie się nazajutrz o godz. 6 rano.

Uczeń

do zawodu rzeźnickiego poszukuje od zaraz lub później miejsce. Łaskawe zgłoszenia do eksp. N. P. L. pod nr. 980.

Syna mojego w 15 roku pragnę oddać

w naukę kupiectwa,

najchętniej w branży kolonialnej.

Łask. zgłosz. przyjmuje eksp. N. P. L. pod nr. 975.

Komunikat.

Poznaj siebie! Jeżeli chcesz poznać kim jesteś? kim być możesz? swój charakter, zdolności i przeznaczenie, jeżeli cierpisz moralnie i nie znasz wyjścia jeżeli Ci brak energii i równowagi, jeżeli nie wiesz jak żyć i postępować, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi, zwróć się do p. Szyllera-Szkołnika, człowieka ogromnego doświadczenia życiowego, znawcy dusz, autora prac naukowych, napisz własnoręcznie imię, rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ile osób najbliższej rodziny; na tych danych otrzymasz listem poleconym naukową szczegółową analizę charakteru, określenia ważniejszych zdarzeń życiowych, odpowiedzi na szczególnie zadane pytania, również horoskop ułożony przez słynne medium Miss Evigny, do tego najnowszy utwór Szyllera-Szkołnika; książkę „Tajemnice powożenia” Rady, wskazówki, uwagi jak żyć, postępować, aby osiągnąć powodzenie, dobrobyt, niezależność, zadowolenie moralne, Analizę, horoskop i książeczkę „Tajemnice powożenia” wysła się po otrzymaniu Mk. 50 tysięcy. Osobiście przyjmuję 12-7 pp. Doświadczenia naukowe p. Szyllera-Szkołnika zaszczytne chwalebne protokołami naukowych towarzystw Warszawy, świadectwami najwybitniejszych powag świata lekarskiego i odczłami prasy: Książki nadzwyczaj ciekawej treści naukowo-pouczającej. Katalog ilustrowany darmo. Na przesyłkę dołączyć znaczek pocztowy. Adres: Warszawa Psycho-Graolog Szyller-Szkołnik, Piękna 25 m. 33. Telefon 506-09.

MASZYNA

do szycia

w dobrym stanie zaraz na sprzedaż. Gdzie wskaze eksp. N. P. L. pod nr. 973.

Pokoju

umeblowanego poszukuje od zaraz z utrzymaniem ewentualnie bez. Zgłosz. do eksp. N. P. L. pod nr. 982.

Tow. gimn. „Sokół” w Kępnie

urządza

w niedzielę, dnia 30 września

w ogrodzie przy sali gimnastycznej

Zawody Kościuszkowskie

według niżej podanego programu:

Program Zawodów Kościuszkowskich:

I. bieg okrężny 2000 m.

II. ośmiobój zastępu drużów.

X 1. bieg 100 m.

2. skok w dal) z rozbiegu

3. w wyż)

4. w tyczce

X 5. rzut granatem

6. pchnięcie kulą wagi 10 kg.

7. drażek) ćwiczenia będą

8. poręcze) przednio wskazywane

III. czworobój zastępu młodzieży.

X 1. bieg 60 m.

2. skok w dal) z rozbiegu

3. skok w wyż)

4. pchnięcie kamieniem wagi 2 1/2 kg.

IV. trójbój druhen.

X 1. bieg 60 m.

2. skok w dal

3. rzut piłką dętą.

Występy publiczne.

1. ćwiczenia wolne druhen

2. „ „ młodzieży

3. „ „ druhen.

Biegi oznaczone X oraz rzut granatem

odbędzie się o godz. 7-mej z ogrodu

przy sali gimnastycznej, dalszy ciąg

rozpoczyna się popołudniu o godz. 4.

uczennice

w miarę wolnych miejsc do klas od 1 do 5
Zgłoszenia przyjmuje się począwszy od
28 września br. od godz. 12-1 w
Kępno, dnia 25 września 1923.

Dyrekcja w. z. Ks. prob. Nowacki

Najtańsze mięso

z młodego jelenia

poleca

W. Lesiński

ul. Sienkiewicza.

Tow. gimn. „Sokół” w Bralinie

urządza

w niedzielę, dnia 30 września

na sali p. Kempy

zabawę taneczną

połączoną z ćwiczeniami

Poszątek o godzinie 7-mej wieczorem

O liczny udział uprasza

Komisariat Straży Celnej w Rybniku

poszukuje

dozorcy do 2 ko

w charakterze funkcjonariusza kontraktowego

sażeniem 2-go stopnia płac cięższych warunków

Reflektanci najchętniej inwalidzi wojenni

najdokładniej z pielegnacją koni, winni przedkładać

odpowiedni wniosek i życiorys do Komisariatu

Celnej w Rybniku najpóźniej do dnia 28 września

Niewzględnione wnioski pozostają bez skutku

Walne Zgromadzenie

podpisanej Spółdzielni odbędzie się

w niedzielę, dnia 7 października br. o godz. 12

zaraz po nabożeństwie w lokalu Banku Ludowego w Kępnie

z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie.
2. Obór przewodniczącego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej za rok 22/23.
4. Przyjęcie bilansu i udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
5. Podział zysku.
6. Obór 4 członków Rady Nadzorczej.
7. Wynagrodzenie Rady Nadzorczej.
8. Uchwała wynikająca z art. 46, ustęp 3. Ustawy o Spółdzielniach i § 11 i 12 Statutu.
9. Wnioski bez uchwał.

Kępno, 12 września 1923.

„ZGODA” Sp. Sp. Kępno.

RADA NADZORCZA.

Wyderkowski, prezes.

Maneż

mało używany zaraz na sprzedaż.
Gościniec Mechnice.

Świadczenia

stanowienia

poieca

Drukarnia Spółkowa

w Kępnie.

KUPUJEMY

każdą ilość

ziemniaków

i prosimy o telegraficzne lub telefoniczne

Szymanowski & Pele

Ostrów (Wielkp.)

Telefon 303 i 367.

Formularze do dzienni

poieca

Drukarnia Spółkowa w Kępnie